

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Przed złotym wrześniem.



Małuczko, a obszerne sale nowego gmachu szkoły powszechnej w Rudzie Pałuckiej wypełnią się działalnością wypracowaną i zdolną do dalszej pracy nad sobą.

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

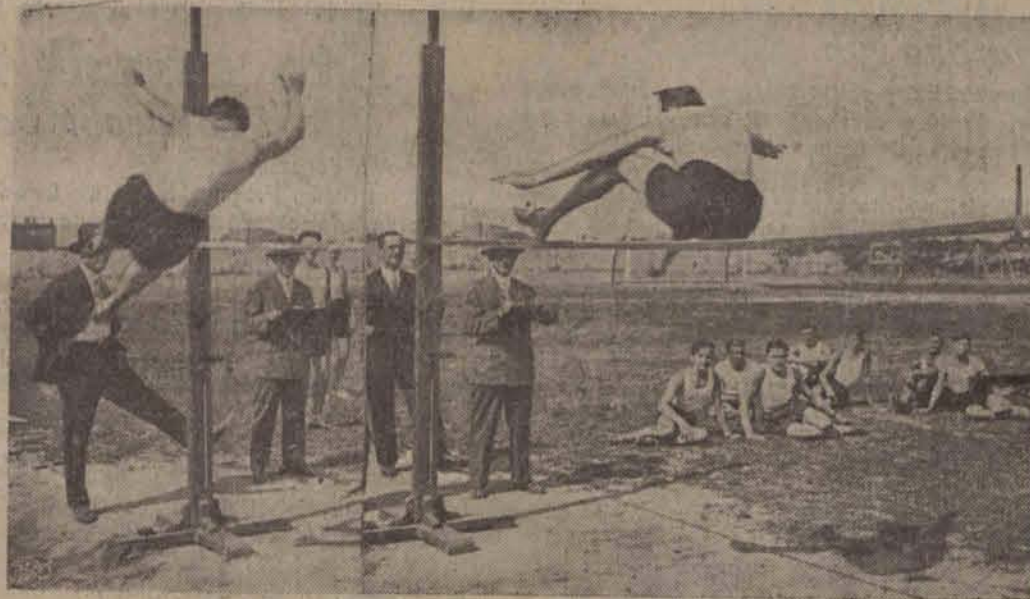
Wróg Marsa w drodze do Europy. Propagator światowego pokoju Kellog po podpisaniu paktu swego imienia w Paryżu odwiedzi najprawdopodobniej Berlin.

Paryż, 18 sierpnia. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). Donoszą z Nowego Jorku, że wczoraj o północy odplynął do Europy amerykański okręt stanu Kellog na statku Isle de France w towarzystwie jednego z podsekretarzy stanu, sekretarza prywatnego oraz przedstawicieli prasy, jak również

merykańskiego rządu zagranicznego Marinera. Kellog dokona podpisania paktu swego imienia

w imieniu Stanów Zjednoczonych. Najprawdopodobniej Kellog podczas pobytu w Europie odwiedzi również Berlin.

Przed finałem naszej Olimpiady.



Jutro na boisku D. O. K. IV nastąpi finał Olimpiady „Ł. Echa Wiecz.”. Dzisiejsza poczta poranna przyniosła nam niezliczoną ilość kuponów podpisanych przez zgłaszających się zawodników do jutrzejszych popisów, co daje pewność, iż nadchodząca niedziela będzie naprawdę triumfem lekko-atletyki. Powyżej umieszczamy zdjęcie przedstawiające dwie fazy skoku wzwyż na 1,60 mtr. Jak wiadomo pierwsze miejsce w tej konkurencji, zajął Jerzy Lusiński. Fot. A. Meyer.

Król Hiszpanji wybiera się do Ameryki.

Wiadomość ta wywarła w U. S. A. silne wrażenie.

Paryż, 18. 8. — (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). Donoszą z Madrytu, iż król Alfonso

hiszpański wybiera się w październiku r. b. w podróż do Buenos - Aires.

Król zamierza zwiedzić wszystkie państwa łacińskie Ameryki Południowej. Wiadomość o przyjeździe króla Alfonsa wywarła silne wrażenie w Ameryce, gdyż będzie to pierwszy wypadek od czasu uzyskania niepodległości przez kraje południowo - amerykańskie, by panujący hiszpański zwiedzał

Hiszpanji. dawne posiadłości

Grecja przed wyborami.

Ostre pogotowie w wojsku.

Londyn, 18. 8. — (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”) Donoszą z Aten, że rząd grecki zarządził daleko idące środki w celu zachowania spokoju podczas mających odbyć się w niedziele wyborów.

Zarządzone zostało ostre pogotowie armii. Wydany został zakaz ruchu kółkowego oraz sprzedaży i konsumpcji alkoholu.

Tragiczne skutki remontu koszar.

1 zabity, 7-miu rannych.

Paryż, 18. 8. (tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”) Donoszą tu z Nizy, że w czasie remontu koszar wojskowych w mieście Ville-Frama nastąpiło

zawalenie się dachu, które pociągnęło za sobą tragiczne skutki. Pod gruzami znalazł śmierć jeden robotnik budowlany oraz ciężko rannych zostało siedem strzelców alpejskich. W stanie beznadziejnym wszystkich przewieziono do szpitala.

Większa grupa robotników odcięta od świata.

Berlin, 18 sierpnia. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). Donoszą z Moskwy, że w zagłębiu Donieckim zawalił się szyb kopalni węgla, skutkiem czego została odcięta od świata większa

grupa robotników. Istnieje jednak nadzieja ocalenia ich.

Straszna śmierć lotnika w płonącym samolocie.

Niebezpieczne Fokkery.

Z Bukaresztu donoszą: Samolot typu „Fokker”, krający nad lotniskiem Amal

uległ katastrofie na skutek wybuchu w motorze. Samolot wskutek drewnianej konstrukcji skrzydeł, stanął momentalnie w płomieniach i spadł na lotnisko, grzebiąc pod swymi szczątkami lotników, a między nimi jednego z najlepszych lotników rumuńskich

por. Piotra Iaconescu. Ciała lotników uległy zupełnemu zwęgleniu, aparat zaś spłonął doszczętnie.

Wypadek ten zresztą bardzo typowy, winien przestrzec nasz wydział lotnictwa w Ministerstwie Komunikacji, upierający się w dalszym ciągu przy sprowadzaniu „Fokkerów” z zagranicy dla komunikacji lotniczej cywilnej w Polsce.

Czerwona kawalerja Mongołów sieje zniszczenie w Mandżurji.

Rozbestwionem wojskiem dowodzi generał rosyjski.

New York, 18. 8. (tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”) — Według doniesień telegraficznych z Pekinu, silne oddziały czerwonej kawalerji mongolskiej pod dowództwem rosyjskiego generała Sułkowskiego wtargnęły do zachodniej Mandżurji i dokonały zniszczenia toru kolei wschodnio-chińskiej

Mengolowie dopuszczają się gwałtów i rabunków.

Ludność, a zwłaszcza chłodziemcy ucieka w popłochu. Przeciwko mongolom wysłana została jedna z armji chińskich

Gwałtowna burza nad całą Ameryką.

Straty wynoszą dotąd milion dolarów.

Londyn, 18. 8. — (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.”). Donoszą tu z New Yorku o gwałtownych burzach oraz ulewach połączonych z obrywaniem się chmur szalejącym nad całą Ameryką. W szczególności ucierpiała Ameryka Centralna, gdzie straty wskutek szkód wyrządzonych przez burze i deszcze wynoszą przeszło

milion dolarów. Rzeki występują z brzegów grożąc bezpieczeństwu setek tysięcy ludzi.

Kobieta, która zamordowała 9-ciu mężczyzn.

Potwór w ludzkim ciele.

Z Czerniowiec donoszą, że policja rumuńska odkryła w tych dniach żeńskiego Sinobrodego. W domu Ksenji Varlau znaleziono

9 par ludzkich uszów i różne inne części ciała ludzkiego.

W śledztwie policyjnym Varlau zeznała, że w ciągu ostatnich czterech lat zżabiła do mieszkania 9 mężczyzn i zamordowała ich po orgiach seksualnych. Zwłoki ich krajała na kawałki, aby je łatwiej ukryć.

Lekarze sądowi oświadczyli, że Varlau jest typową sadystką, lecz zupełnie odpowiedzialną za swoje czyny.

BEZPŁATNY BILET

dla Czytelników „Ł. Echa Wieczornego” NA

OLIMPJADĘ

LÉKKOATLETYCZNA

na boisku D.O.K.IV. (Plac Hallera)

Bilet ważny w dniu 19-go sierpnia 1928 r.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,27
Nowy-Jork	8,87
Paryż	34,87
Szwajcaria	171,67

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,87
Złoty	57,89
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,84

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

NA RATY

KONFEKCJE damską i męską

w wielkim jedwabie, towary wyborze KOLDRY i obuwie

P. Czerniowski

od 5-ciu zł. tygodniowo!

72 Wschodnia 72 front, I-sze piętro. Tel. 71-23.

MIMOZA

Dzisiaj Wielka premiera polskiego filmu p. t.

„MARTWY WĘZEŁ”
Największy film polski reżyserji K. CZYŃSKIEGO z KAZIMIERZEM JUNOSZĄ STEPOWSKIM w roli głównej: Ireneusz Hr. Zyberk Diater, Mieczysław Cybulski, Wiesław Gawilkowski, Jola Jolanta, Nio Nida, Zawisza Junosza Richter.

Niesłychane przygody amerykańskiej milionerki w Polsce. Bandy dywersyjne na usługach ościennych mocarstw. Miłość zwycięża wszystkie przeszkody. Wspaniała gra aktorki bez rąk. Miłość, poświęcenie, walka i niekłamne namiętności wszystko to składa się na treść tego przebogatego filmu.

NASTĘPNY PROGRAM

„Bohaterka sensacyjnego procesu”

Niemiec zastępcą prezesa rady komisarzy Z. S. S. R. Porażka skrajnej grupy Stalina.

Z Moskwy donoszą:
Nominacja komisarza ludowego pracy Z. S. S. R. Bazylego Schmidta na stanowisko zastępcy prezesa rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. jest największą sensacją życia politycznego Rosji sowieckiej. Bazyl Schmidt nazywa się faktycznie Wilhelm Schmidt, jest Niemcem, synem rolnika, mieszkańca kolonii niemieckich nad Wolgą. Kandydaturę Schmidta wysunęto w swoim czasie po odwołaniu Rakowskiego na sta-

nowisko posła sowieckiego w Paryżu. Rząd francuski jednak odmówił mu swego „agrement” ze względu na jego pochodzenie niemieckie. Obecnie nominacja Schmidta na stanowisko zastępcy prezesa rady komisarzy ludowych Rykowa wzmocnia w rządzie sowieckim pozycję umiarkowanej grupy Rykowa i jest porażką skrajnej grupy Stalina, przeciwko któremu Schmidt niejednokrotnie występował.

Kto reprezentuje rząd na targach północnych? Depesza ministra Czechowicza.

Z Warszawy donoszą:
Zastępca p. premiera min. Czechowicz wysłał wczoraj następującą depeszę:
„Do Pana Wojewody Wileńskiego.
Sprawy służbowe nie pozwalają mi przybyć na otwarcie targów do Wilna. Rząd będzie reprezentował p. min. Kühn. Przesyłam na ręce Pana Wojewody życzenia najlepszego powodzenia dla targów wileńskich.”
„Do Pana Prezydenta Miasta Wilna.
Nie mogę przybyć osobiście na otwarcie tar-

gów wileńskich, przysyłam na ręce Pana Prezydenta najserdeczniejsze życzenia, aby targi spełniły jak najpomysłniej swe zadanie.”
Wobec tego, iż zastępującemu premiera ministrowi skarbu p. Czechowiczowi zajęcia nie pozwoliły opuścić Warszawy, reprezentować go będzie na otwarciu Targów Północnych zastępujący podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu dyrektor departamentu ogólnego p. St. Starzyński, który w dniu 17 b. m. wyjechał do Wilna.

Próba stałej komunikacji powietrznej między Ameryką i Europą.

Sztokholm, 18 sierpnia. (Tel. w l. „Echa W.”.)
Donoszą z Grenlandji, iż czynione tu są wielkie przygotowania do zapewnienia bezpiecznego lądowania olinikom amerykańskim Haszerowi i Cramerowi.

Lotnicy wylądowali na najobszerniejszym z fiordów Grenlandji. Lot Hassera i Cramera jest próbą ustanowienia stałej komunikacji pomiędzy Ameryką i Europą.

Wielki skład amunicji w mieszkaniu amatora ryb.

Katowice, 18. 8. — Policja śledcza wykryła w domu niejakiego Natonka w Tarnowskich Górach olbrzymi skład amunicji, zawierający granaty ręczne, amunicję karabinową i inne materiały wybuchowe, wystarczające na dostatek wyposażenie całego pułku, pozostającego na stopie wojennej.

Natonek, który został aresztowany, miał amunicję tę kraść w czasie swojej służby wojskowej i jak twierdził naiwnie, używał jej tylko do połowu ryb.
Zachodzi podejrzenie, że Natonek jest członkiem tajnej organizacji wojskowej.

Eksport węgla polskiego do Francji wzógł się w ostatnich czasach.

Katowice, 18. 8. — Według informacji z ostatnich dni wzógł się znacznie eksport węgla do Francji. Kilkanaście paryskich firm węglowych specjalizuje się w przywozie węgla górnośląskiego, ustalając odpowiednio sortymenty na rynkach francuskich.

Szereg agentów, którzy dotychczas sprawdzali do Francji węgiel niemiecki, opierając się o organizację z kapitałem francuskim jak Skarboferm i Śląskie kopalnie i cynkownie w Katowicach przerzucił się obecnie na węgiel polski.

Aeroplan sportowego ziemianina. Udany lot do Warszawy.

Do Warszawy zawiał pierwszy samolot sportowy, nabyty przez Polaka w Anglii. Jest to dwuosobowy „De Havilland - Moth” zaopatrzony w 80-konny, 4-cylindrowy motor „Cirrus”.
Właścicielem tej maszyny jest p. Bernard Skó-

rzewski, ziemianin z pod Zbąszyna, właściciel majątku Zbąszyn - Perzyny. P. Skórzewski służąc w wojsku, skończył szkołę pilotów, gdzie następnie był instruktorem. Samolot ten nabył dla celów sportowo-komunikacyjnych.

Ujęcie trzech bandytów po zbrojnym napadzie pod Stołpcami.

Z Równego donoszą:
Na szosie w Dębkoicach pod Stołpcami trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonano zuchwałego napadu na przejeżdżających kupców.
Pod groźbą rewolwerów bandyci zrabowali kłosem 3 tysiące złotych i zbiegli.
Zawiedomiona o napadzie policja zarządziła za bandytami pościg.
Bandyci na widok policji rozpoczęli strzela-

nie.
Po obustronnej wymianie strzałów jeden z bandytów został schwyty w odległości 8 km. od miejsca napadu. Aresztowany bandyta nazywa się Jan Chodźko.
O ujęciu pozostałych dwóch bandytów zawiadomiono oddział K. O. P., który zatrzymał obu bandytów w chwili, kiedy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę.

Sztabowa siódemka komunistów wpadła w ręce policji wrocławskiej.

Z Wrocławia donoszą:
Policja śledcza m. Wrocławia oddawna już była na tropie szajki komunistycznej, działającej w ostatnich tygodniach intensywną działalnością „polityczną”. Energiczne wysiłki policji zmierzające do wykrycia zakonspirowanego związku, zostały uwieńczone w końcu nadspodziewanym wynikiem.
Oregdaj w nocy, policja większymi siłami otoczyła dom przy ul. Wiślanej nr. 14, gdzie w jednym z lokali akurat odbywało się plenarne po-

siedzenie całego sztabu. W czasie rewizji znaleziono szereg dowodów obciążających w postaci listów komunistycznych. Wszystkich biorących w posiedzeniu udział „działaczy” komunistycznych w ilości 7 osób aresztowano.
Są to: przewodniczący Wl. Lenc oraz jego najbliżsi współpracownicy, Konstanty Mucznik, Jan Wójcik, Maier Sucher, Moszek Bok, Anna Fiszlewicz i Dora Rubinsztajn. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Życie nie ma urlopów.

Komisja badania zmian kosztów utrzymania nie urzęduje?
Z Warszawy donoszą:
Dwukrotnie wyznaczono już w bieżącym tygodniu termin posiedzenia komisji do badania kosztów utrzymania.
W obu wypadkach posiedzenia nie doszły do skutku z powodu braku niezbędnej do powzięcia decyzji liczeł członków komisji.
Dzisiaj mamy już 18-ty sierpień i jeszcze nie wiemy, czy i jak zmienią się koszty utrzymania w lipcu w stosunku do czerwca — podróżowało, czy stałało.
Komisja do badania kosztów utrzymania jest instytucją, która nie może przerwać czynności tak jak jej nie przerywa życie i bieg codziennych wypadków.
Życie nie ma urlopów.

Kto skradł 2.100 dolarów? Prokurent banku powiesił się.

Ze Lwowa donoszą:
Prokurent Banku Przemysłowego we Lwowie, Binder, przeglądając rano listy pieniężne zauważył, że w jednym z listów brak 2.100 dolarów o czym zawiadomił dyrekcję banku. Dyrekcja ze swej strony zawiadomiła policję, która wdrożyła śledztwo. Gdy zkołał wypadło przesłuchać

Bindera udano się do jego mieszkania, zastał jednak drzwi zamknięte. Po wyważeniu drzwi znaleziono Bindera wiszącego na sznurze. Wypadek pokrywa tajemnicą, gdyż niewiadomo dotychczas czy B. pieniądze przywłaszczył sobie, czy też powodowany nadmierną skrupulatnością postanowił przez samobójstwo usunąć się ze sprawy.

Kwitnącą zagrodę pożar zamienił w zgliszcza.

Łódź, 18 sierpnia. Ubiegłej nocy we wsi Małanów, gminy Puczniew, w powiecie łódzkim wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Raczyńskiego. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny, obora i stodoła z

tegorocznym zbożem. Pożar ugaszono nad ranem. Przyczyny ognia nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja powiatowa.
Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Niebezpieczny bandyta w pułapce. Ostatnia sensacja Aleksandrowa.

Aleksandrow, 15 sierpnia. W dniu wczorajszym komisariatowi P. P. w Aleksandrowie udano się zatrzymać niebezpiecznego bandytę Kazimierza Pedę mieszkańca Zduńskiej - Woli, poszukiwanego bezskutecznie od roku przez władze śledcze.
Peda w ubiegłym roku postrzelił policjanta policji zduńskowolskiej i zbiegłszy ukrywał się spryt

nie unikając zastawionych nań sieci. Ujęto go na rynku w chwili usiłowania kradzieży kieszonkowej.
Niebezpiecznego bandytę, przy którym znaleziono nalożony rewolwer i drugi nóż, okuto w kajdany i pod silnym konwojem odstawiono do więzienia w Zduńskiej Woli.

Wiec pracowników budowlanych w Zgierzu. Znamienne uchwały.

W dniu 16 sierpnia r. b. w Zgierzu odbył się wiec sprawozdawczy Związku Pracowników Budowlanych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Przy wypełnionej sali wicewice sprawozdanie zdał kierownik Związku na województwo łódzkie Józef Bednarczyk. Po dwugodzinnej referacji oraz krótkiej dyskusji zebrani powzięli następujące uchwały:
1) Zebrani potępiają szkodliwą działalność Magistratu m. Zgierza w postępowaniu jego w stosunku do zatrudnionych na robotach miejskich robotników.
2) Zebrani jak najenergiczniej protestują przeciwko łamaniu przez Magistrat m. Zgierza ustaw socjalnych obowiązujących w Polsce.
3) Zebrani domagają się rozszerzenia robót, celem dania zatrudnienia robotnikom i robotnicom pozbawionym zapomóg.
4) Zebrani domagają się zatrudnienia ich przez cały tydzień roboczy, a nie cztery dni, jak dotychczas oraz podniesienia zarobków z 4 zł. 50 do tej stawki, którą Magistrat zobowiązał się płacić zgodnie z urzową i cennikiem zatwierdzonym przez Inspektora Pracy.
5) Zebrani stwierdzają, że obecne władze miejskie w Zgierzu nie dotrzymały ani jednego zobowiązania w stosunku do robotników danego, czy to w czasie wyborów, czy to zagwa-

rantowatych umowa lub odrębnym piśmie Magistratu m. Zgierza.
Wszystkie rezolucje zostały powzięte jednogłośnie, poczem wiec został rozwiązany.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— Wczoraj odbyła się w Belwederze u Marszałka Piłsudskiego narada z udziałem ministrów spraw zagranicznych Zaleskiego, podsekretarza stanu w M.S.Z. dra Wysockiego i naczelnika wydziału wschodniego, Hołówni.
Narada poświęcona była sprawie rokowań polsko-litewskich.
W wyniku tej narady zapadła decyzja natychmiastowego wystosowania odpowiedzi rządowi polskiemu na notę rządu litewskiego z dnia 13 b. m.
Notę tę zawiózł wczoraj do Kowna szef sekretariatu ministrów spraw zagranicznych, radca Marjan Szumłakowski.
— Marszałek Piłsudski wyjedzie do Rumunji w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia.
— Skarbnik Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej w Łodzi Jakubowski zdefratował większą sumę pieniędzy i zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

Nr. 196
Ma
Miesz
Małże
ogłosze
niają s
nierówn
niż w o
starano
małżonk
często s
czeniem,
uchwyce
sobu”.
trzebne
stępowan
dziennik
body jed
sach cha
obu plic,
dzie ucie
ogłoszeń
terem tr
stań na z
cia znale
Warunki
wają nie
brzymią
niowych
z normal
— wdow
rów lub
na prow
że wybo
środków
Wym
skich kar
wpływen
zmian tal
stoczenie
względem
ślowania
posagu,
runków p
patrywan
pitał wpr
ale przes
dyna pod
cji.
Stąd w
małżeńst
pospolicie
dobrze t
zabezpiec
Kobieta w
cze inny,
potrzebie
licznych s
powojenn
Wogół
ogólnemu
objęło św
nej kładz
suwając
Pragnie
przyszła
umysłu.
L. MA
Spr
Amade
chodził c
codziennie
warnią, g
le w styl
don. Fote
niczem sp
usz tak s
dziennie, z
jony, gdy
bie ujrzał.
zawzymał
rozchylon
Amadensz
rzenia. Pr
rzechnik w
czne błę
Nazaju
godziną A
tykarnia
się na tle
w ciągu k
powierzył
Paradero
le życiowe
— 62

Zmieniły się czasy...

Małżeństwa zawierane na podstawie ogłoszeń.

Mieszkania własne i zyskowne przedsiębiorstwa mają przewagę nad posagiem.

Małżeństwa, zawierane na podstawie ogłoszeń matrymonjalnych, rozpowszechniają się coraz więcej, chociaż dziś jest nierównie łatwiej o zawarcie znajomości niż w okresie przedwojennym. Dawniej starano się, motywować poszukiwanie małżonka na tej drodze i w ogłoszeniach często spotkać się było można z tłumaczeniem, że „brak stosunków” zmusza do uchwycenia się „tego niezwykłego sposobu”. Dzisiaj już nikt nie uważa za potrzebne wyjaśniać przyczyn swego postępowania: udaje się do pośrednictwa dziennika i na tem koniec. Wobec swobody jednakże, która w dzisiejszych czasach charakteryzuje wzajemne stosunki obu płci, zgodzić się na to trzeba, że ludzie uciekający się do matrymonjalnych ogłoszeń zapewne odznaczają się charakterem trudnym, mało przystępnym, a stąd na zwykłej drodze towarzyskiego życia znaleźć nie mogą towarzysza lub towarzyszkę życia.

Warunki życiowe zapewne także odgrywają niemałą rolę w tej kwestii. Na obrzmia większość kandydatek ogłoszeniowych składają się wdowy, wytracone z normalnej kolejki życia, na kandydatów — wdowcy, unikający oficjalnych konkurentów lub ludzie z konieczności zamieszkali na prowincji, która dostarczyć im nie może wyboru w nieodpowiednim dla nich środowisku.

Wymagania i życzenia męskich i żeńskich kandydatów do małżeństwa pod wpływem zaszczytów w życiu społecznym zmian także uległy odpowiedniemu przestoczeniu. Wszelkie wartości i pod tym względem poddane zostały przewartościowaniu. Dotyczy to w pierwszej linii posagu, bowiem inflacja i kompleks warunków powojennego życia zmieniły zapatrywania na jego istotne znaczenie. Kapitał wprowadził po dawnemu cleszy się uznaniem, ale przestał być jedynym warunkiem, jedyną podstawą do stworzenia egzystencji.

Stąd wielu mężczyzn stara się drogą małżeństwa wejść lub jak nazywają to pospolicie „wziąć się” w już istniejące, dobrze ugruntowane przedsiębiorstwo, zabezpieczające mu zgóry byt rodziny. Kobieta w naszych czasach posiada jeszcze inny, ważny atut, który wysuwa w potrzebie: „mieszkanie własne”, jedno z licznych określeń, które stworzyły czasy powojenne.

Wogóle stwierdzić należy, że wbrew ogólnemu otrzeźwieniu, które rzekomo objęło świat cały, mężczyzna doby obecnej kładzie wielki nacisk na stronę ideową małżeństwa.

usuwając na bok względy materialne. Pragnie przede wszystkim, ażeby jego przyszła żona posiadała zalety serca i umysłu. To właśnie żądanie spotyka się

najczęściej w inseratach. Widzimy także wielkie uznanie dla gospodarności i innych t. p. zalet. Każdy niemal kandydat do stanu małżeńskiego żąda zamilowania dla pięknego, dobrze prowadzonego ogniska domowego, zmysłu piękna i estetyki wogóle, zdolności towarzyskich, usposobienia koleżeńkiego. O posagu zaś pisze się tylko, że jest „pożądany”, ale „nie obowiązujący”.

Dawnemi czasy kobieta muzykalna była bardzo poszukiwana. Dziś ograniczają się panowie do żądania zrozumienia muzyki, ale — i jest to znowu cecha teraźniejszości — żądają od żony zamilowania dla sportu. Swoje wymagania co do powierzchności wyrażają krótko, w kilku słowach, które zdradzają ich gusty n. p.: „Osoby wysmukłe, ale nie chude sa pożądane”.

I, o cudzie, w naszych czasach, niekiedy trafiają się i amatorzy kształtów okrągłych. Kolor włosów nie ma znaczenia, ale zastrzega się wyraźnie włosy krótkie lub... długie. Bowiem i te ostatnie mają jeszcze swoich zwolenników.

Przed wojną, w ogłoszeniach często występowało przeciwko „emancypantom” i „sufrarzystkom”, dziś zaś

spotkać się można niekiedy z protestem przeciwko „amatorce Charlestone” i „nadmiernej modniści”.

Kobieta w swych ogłoszeniach jest znacznie bardziej konserwatywna. Zachowawczość cechuje jej wymagania i życzenia. W pierwszym rzędzie żąda zapewnienia bytu, następnie odpowiedniego stanowiska w świecie; jedynie pracująca zawodowo kobieta lub właścicielka przedsiębiorstwa okazuje i-dealniejsze poglądy, pozwala sobie na zbitek małżeństwa opartego na uczuciu. — Oczywiście nowoczesna kobieta nie kryje swego światła. O ile jest szczęśliwą właścicielką domu — trzech — czterech — pięć-pokojowego mieszkania, nie zapomina wspomnieć o tem w ogłoszeniu.

I pod jednym względem jeszcze inserencji matrymonjalnej zmieniły swe zapatrywania. Dawniej energicznie odpięto wszelkie pośrednictwo, a dziś taktownie pośrednictwo uważa się

za bardzo pożądane co tłumaczy niebywały rozwój biur kojarzenia małżeństw, których zagranicą jest mnóstwo, a które w ostatnich czasach powstały także w rozmaitych miastach naszego kraju.

Gazety piszą.



Pan I: — Dzisiaj piszą gazety o mnie.
Pan II: — Naprawdę. I co tam piszą?
Pan I: — W ostatnią niedzielę przewiozły autobusy 1500 osób. Jedną z nich — byłem ja!

L. MARTIN.

Spłoszony urok.

Amadeusz, idąc do ministerstwa, przechodził codziennie ulicą Uniwersytecką i codziennie zatrzymywał się przed antykarnią, gdzie były wystawione dwa fotele w stylu Ludwika XVI-go i jeden geridon. Fotele i geridon nie odznaczały się niczem specjalnie ciekawym, ale Amadeusz tak się przyzwyczaił oglądać je codziennie, że byłby prawdziwie zaniepokojony, gdyby pewnego pięknego dnia ich nie ujrzał. Jednego ranka gdy jak zwykle, zatrzymał się przed wystawą, zobaczył za rozchylną firanką jakąś jasną główkę. — Amadeusz zakochał się od pierwszego wejrzenia. Przekonał się o tem, gdy jego zwierzchnik w biurze zwrócił mu uwagę na liczne błędy ortograficzne.

Nazajutrz na pięć minut przed zwykłą godziną Amadeusz zatrzymał się przed antykarnią, ale jasna główka nie ukazała się na tle fotelei. To samo powtórzyło się w ciągu kilku następnych dni. Amadeusz powierzył swą tajemnicę przyjacielowi Paraderowi, który posiadał bardzo wiele życiowego sprytu.

— Cóż mam dla ciebie zrobić? — spy-

tał gdy Amadeusz opowiedział mu o swym zmartwieniu.

— Wejść do sklepu, kup coś i obejrz dobrze sprzedającą panią.

— Z miłą chęcią — odpowiedział przyjaciel.

Nazajutrz Paradere zakomunikował Amadeuszowi o rezultatach swej wizyty w antykarni.

— Młoda blondynka nazywa się Lili Bouguet. Matka jej jest właścicielką sklepu antykarskiego. Obie panie zajmują małe mieszkanie, znajdujące się za sklepem. Wyobraź sobie odkryliśmy, że jesteśmy skuzynowanymi ze sobą. Jestem z temi paniami w jaknajlepszych stosunkach. — Przyjdź dziś wieczorem przedstawię cię.

I spotkanie odbyło się jeszcze tego samego wieczoru. Paradere wprowadził Amadeusza do mieszkania blondynki. Młodzieniec miał gardło tak bardzo ściśnięte ze wzruszenia, że z trudem mógł wymówić imię „Lili”. Onieśmielony nie podniósł przez cały wieczór oczu na swą ukochaną i dopiero przy pożegnaniu po raz pierwszy na nią spojrzawszy, zauważył, że była o wiele mniej ładną niż sobie wyobrażał. Ale był przekonany, że ją kocha, a wie my dobrze, że tego rodzaju wmawianie w samego siebie jest o wiele silniejszym od wszelkich rozczarowań.

— Czy panii pozwoli mi odwiedzić się

jeszcze kiedyś? — zapytał przy pożegnaniu.

A ona odpowiedziała, jak każda dobrze ułożona panią:

— Matka moja i ja będziemy bardzo rade z pana wizyty.

Amadeusz przychodził do swej blondynki dwa razy w tygodniu. Z początku wiodło mu się bardzo źle. Rozmowa wiodła się nieznośnie. Pewnego razu wziął się na odwagę i zapytał Lili:

— Czy panii jest muzykalna?

— Gram trochę na fortepianie; a pan?

— Gram na flecie...

Następnym razem Amadeusz przyniósł swój flet. Po krótkiej rozmowie z panią Bouguet poprosił panienkę, by zagrała coś na fortepianie i rozpoczął się wspólny koncert.

Amadeusz oddawna już myślał o małżeństwie, ale nie śmiał się oświadczyć. — Cekał on na tę chwilę, która zjawia się nagle dla ludzi nieśmiałych, na tę chwilę, która najmnieśmielszych popycha do szalonego zachwiałstwa.

Musiło się to stać pewnego wieczoru.

Lili siedziała, jak zwykle przy fortepianie; matka jej zagłębiona w fotelu drzemała przed niskim stołem, na którym stał wazon z piwoniami; przyniesionymi przez Amadeusza. Młodzieniec stał za plecami Lili, która grała właśnie sonatę Mozarta.

Po raz ostatni do remizy!

Pogrzeb wagonów konnych.

W malowniczym, północno-niemieckim miasteczku, Zerbst, słynnym ze swych budowli barokowych i z warzonego tam

gorzkiego piwa, istniał jeszcze tramwaj konny.

Wreszcie rada miejska nie mogła dłużej znieść uśmiechów złośliwych, jakie na ustach przybyszów do Zerbstu wywoływał widok wagonów tramwajowych, ciągniętych truchtem przez spracowane chabety i postanowiła zaprowadzić autobusy.

Jak postanowiono, tak też zrobiono i oto w tych dniach miasteczko stało się widownią niezwykłego widowiska. Odbył się, mianowicie, pogrzeb uroczysty tramwajów konnych.

Całe miasteczko wyległo na ulice, aby być świadkiem tej uroczystości.

Na placu miejskim stanęły trzy wagony tramwajowe, każdy zaprzęzony w parę koni,

stanowiące cały tabor tramwajów miejskich. W pierwszym wagonie zajęła miejsce orkiestra miasteczka, w dwu zaś pozostałych — rada miejska i zarząd tramwajowy, poczem kawalkada ruszyła z miejsca przy dźwiękach marszu pogrzebowego do dworca kolejowego, przy którym czekały już nowe autobusy. Za ledwie pochód pogrzebowy stanął przy nich, orkiestra, rada miejska i zarząd tramwajowy przesiadli się do

pojazdów nowoczesnych i przy dźwiękach tym razem marsza triumfalnego, powrócili do miasta, gdy jednocześnie szóstka spracowanych chabet podążyła truchcikiem melancholijnym z wagonami tramwajowymi, w których puszczano firanki, po raz ostatni do remizy.

Zabawka śmierci

zabawką dziecka.

Życzenie chłopca.

Katastrofa kolejowa, jaka się wydarzyła w pobliżu Augsburga, pociągnęła za sobą ofiary w zabitych i ciężko rannych. Między innymi zabity został inwalida wojenny, Wiedemann, jego zaś synek ośmioletni odniósł

ciężkie rany głowy. Poza tem trzeba było dziecku amputować zmiażdżone prawe przedramię.

Dyrektor towarzystwa kolejowego, dr. Dormmüller, odwiedził rannych, znajdujących się w szpitalu w Augsburgu i wypytał każdego, czy nie ma jakiegoś życzenia. Mały Wiedemann poprosił o mały pociąg kolejowy do zabawy.

Zabawka śmierci i zabawka dziecka! Dr. Dormmüller od razu przystał biednemu dziecku drewnianą kolejkę.

— Jakież to byłoby proste powiadzieć jej: „Kocham panią” — myślał Amadeusz. Oczy jego patrzyły bezustannie na kark dziewczyny, nieładny kark, na który upadały nieporządne kosmyki nędznych włosów. Nagle zawstydzony swego tchórzostwa Przeliczył do dwudziestu. Potem się oświadczył.

Zaczął liczyć. Przy osiemnastu odetchnął głęboko; przy dziewiętnastu zamknął oczy. Przy dwudziestu otworzył je znowu i zaczął:

— Ja pania...

Dziewczyna podniosła oczy i zauważyła jego zmieszanie.

— Co panu jest?

— Ja pania...

Trzask rozbitego wazonu wstrząsnął obojgiem. Pani Bouguet pochyliła się we śnie nad piwoniami i pociągnęła wazon, który służył się na kawałki.

Pospieszyl ku niej, zebrałi rozbite szkło. Później, uspokoiwszy się, powrócił na swoje miejsce... Ale czar przysnął. Odwaga Amadeusza uciekła bezpowrotnie i wiedział, że nie odzyska jej już nigdy. Lili pragnąc nawiązać rozpoczęła rozmowę, spytała:

— Przed chwilą zaczął pan coś mówić

— Ja?... Nie przypominam sobie.

Lepiej pić więcej — niż mniej wody.

Głos włoskiego higienisty.

Kwestja przedstawia się w ten sposób. Czy można pić wody ile człowiek pragnie, czy też racjonalizować t. zn. używać jej tylko w pewnych określonych ilościach. Na to pytanie odpowiada bardzo często a zazwyczaj odpowiedziano fałszywie. Pewien włoski higienista stawia w tej sprawie następujące tezy:

Człowiek zdrowy powinien pić więcej, oczywiście wody. Ponieważ organizm ludzki drogą transpiracji oddechu i różnych wydzielin ustawicznie traci wodę, musi jej ilość być uzupełniona. Niech się nikt nie obawia, że zawiele pije. Na każdy sposób nie jest rzeczą łatwą określić ilość wody jaką dziennie człowiek powinien wypijać to należy od konstytucji danego indywidualum, jego wieku i sposobu życia. Dalej od meteorologicznych czynników t. zn. od temperatury ciśnienia powietrza.

zawartości wilgoci w powietrzu itp.

Jest powszechnie rozpowszechnione mniemanie, że woda wypijana podczas jedzenia źle wpływa na trawienie. Jest to błędne mniemanie, przeciwnie brak płynu w żołądku opóźnia trawienie i chłonięcie pożywienia. Ludzie otyli, którzy uszczuplają sobie wody poznają wkrótce.

że stracili na ciężarze. Lecz chociaż cel swój osiągną, muszą pamiętać o tem, że abstynencja taka jest szkodliwa dla zdrowia.

Brak wody powoduje zaburzenia w organizmie. Przedewszystkiem procesy spalania zostają wstrzymane, ponieważ woda jest koniecznym czynnikiem do oksydacji, jaka w organizmie naszym się odbywa. Również i normalne wydzielanie substancji trujących z organizmu przez zmniejszenie wody, doznaje przeszkody. Przychodzi do podrażnienia nerek, wydzielenia białka itp. Gruntowne przepłukanie krwi i ciała należy do pierwszych wymogów zdrowia.

Niektórzy higienisci sadzą, że człowiek dorosły powinien konsumować 2 litry wody dziennie skonsumować, w czem zawarta jest także i ilość płynów jakie spożywamy w potrawach.

Nadmierne picie jest oczywiście szkodliwe. Jeżeli pijemy czystą wodę, to trawienie nasze poprawia się. Przy właściwym używaniu wody już po trzech godzinach po jedzeniu odczuwamy znowu apetyt. Natomiast inne płyny przedewszystkiem zaś alkohol w każdej swej postaci wpływa na apetyt ujemnie. Są chorzy, którzy nie znoszą większych ilości wody i którym woda niepomysłnie wpływa na trawienie, a czczy żołądek mogą nawet chętnie brać większe ilości wody.

Naogół powinna być zachowana następująca reguła dla ludzi sercowo zdrowych:

Portret złodzieja. Wynalazek policjanta.

Można także powiedzieć pułapka na złodzieja, albo zradliwy aparat fotograficzny, ale najlepiej wysłuchajmy, co donoszą dzienniki nowojorskie. W poniedziałek w noc został schwytany, a raczej odkryty złodziej

w sposób niezwykły, a mianowicie za pomocą przyrządu, który każdego niepowołanego, zbliżającego się do chronionego przedmiotu fotografuje, a równocześnie puszcza w ruch dzwonek elektryczny. Przyrząd ten, wynaleziony przez pewnego policjanta nowojorskiego, został już umieszczony w licznych sklepach, bankach i kościołach i właśnie w kościele „ofiara” jego padł pierwszy złodziej. Mianowicie na przedmieściu nowojorskiem Broux w biurze parafialnym odezwały się w noc dzwonek alarmowy. Ksiądz i kościelny pośpieszyli do kościoła i ujrzeni, jak z niego ucieka jakiś człowiek, który — jak się okazało — dobiegał się do skarbnicy. Przyrząd alarmowy spłoszył złodzieja, równocześnie jednakże przyrząd fotograficzny przy silnym świetle

zdział podobnie tego. Na podstawie tej fotografii nazajutrz policja ujęła złodzieja.

Zacięty wróg rodu niewieściego.

Kto ulegnie: pannie czy Amerykanin?

W Ameryce kobiety usilnie dążą do równouprawnienia z brzydka połową rodu ludzkiego pod każdym względem. A jednak nie przestają domagać się specjalnych dla siebie względów, wyszukując je często w sposób, nie licujący z europejskimi pojęciami o

czci niewieściej.

Nie dziw zatem, że znalazł się jegomość „śmielszej natury”, który zdecydował się na prawdziwą krucjatę przeciwko amerykańskiemu przedstawicielowi płci pięknej.

Wrogiem tych kobiet jest bardzo bogaty przedsiębiorca, Allan See, nie szczędzący pieniędzy na swą propagandę. Miedzy innymi wydał książkę, zawierającą wszystkie fakty historyczne i z kronik sądownych, w których kobieta stała się przyczyną bądź materialnego, bądź też moralnego upadku mężczyzny. W zakończeniu tej oryginalnej książki See oświadcza, że mocno jest przeświadczony, iż kobiety są

niszczącym ludzkość i wyraża nadzieję, że jego książka przyczyni się do uwolnienia Ameryki od niebezpieczeństwa, zagrożeń jej wskutek przemożnego wpływu kobiet w tym kraju.

Zacięty wróg rodu niewieściego żąda nie tylko odebrania kobietom prawa wyborczego, ale nawet postawienia ich pod kuratelę mężczyzn, jako „mniejszych i sprawiedliwszych”, jak również usunięcia ze szkół wszelkich nauczycielek i wychowawczyń. „Dzieci — mówi — muszą być uratowane od kobiet, a kobiety od siebie samych!”

Jaki będzie wynik tej walki, niestety przewidzieć: mr. Allan See napewno jej nie wygra, a przytem kobiety postarają się o to, aby stał się przedmiotem ogólnej satyry i pośmiewiskiem całej Ameryki.

WIZYTA eleganckich złodziei u szefa policji. Dobra rada.

O ciekawem zajściu donoszą z Rygi. W ostatnich czasach dokonano na ryńskiej plaży szeregu wyrafinowanych kradzieży kieszonkowych, których polska lotewska nie mogła wykryć.

Pewnego dnia zgłosiła się większa grupa eleganckich panów na policję u szefa urzędu śledczego. Byli to, jak się okazało, dobrze znani policji — a chwilowo znajdujący się na wolności i nieposzukiwani — złodzieje kieszonkowi z Rygi.

Przyszli po to, aby wyrazić swoje oburzenie z powodu dokonanych kradzieży i zapewnić, że nie są ich sprawcami. Muszą to być twierdził wszyscy złodzieje — jacyś świeżo przybyli.

prawdopodobnie obcokrajowcy. Oni zatem „tutejsi” proszą policję, aby zechciała energicznie wystąpić przeciw przybyłym.

Kilku z nich oświadczyło nawet, że nie chcą, by podejrzenie padło na nich, wyjadą, w najbliższych dniach na letnisko.

Policja przekonała się wkrótce, że „swoi” mieli rację: udało jej się bowiem przyłapać całą szajkę

obcokrajowców złodziejasków.

Czy i jak zrewanżowali się złodzieje rycy swej policji za unieszkodliwienie groźnej konkurencji zagranicznej, o tem, prasa ryska nie pisze. W każdym razie przymusowe wywczasie letnie skończyły się przedko, a goście kąpielowi mogą się obecnie pocieszyć myślą, że o ile zostaną okradzeni, to „taty” zostaną przynajmniej w kraju.

Beczność P. T. Fabrykanci i Gospodarze!!!

Nadszedł święty transport PASTY na szczyry i myszy (z cebuli morskiej) nieszkodliwej dla ludzi, inwentarza i drobiu w opakowaniu magistrackim SKŁAD APTECZNY.

EPSTEINA, ul. Rzgowska 5. UWAGA: Poleca się również najlepszą farbę angielską do włosów w kawałkach.

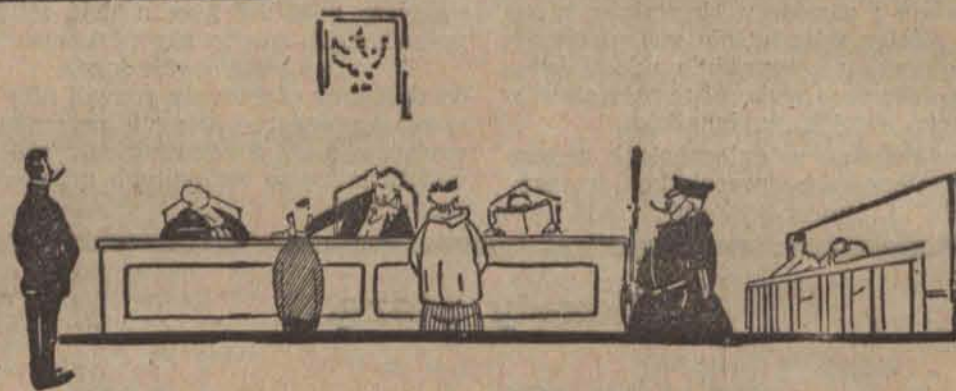
Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Środek światowej sławy! ZIOŁA MOCZOPĘDNE „THE VICHY” MOCZOPĘDNE

Są najlepszym środkiem przeciw chorobom nerek, pęcherza, gonorrhel i t. d. Wobec zawartości kwasu krzemionkowego są również nieocenione przy zwalnianiu naczyn krwionośnych i zastępują kurację wodami mineralnymi. Prócz tego posiadają właściwości bakterjofobne. Skutek nadzwyczajny!

Cena 2.50. Labor. Chemiczne „Herba” Paris. Cena 2.50. pudełka. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Kraterczki sądowe.



Żona № 1 i żona № 2. Miłość córki pułkownika niemieckiego do łodzianina.

O różnych różnościach pisałem już w kraterczkach sądowych, o wszelakich perypetiach życia ludzkiego, nie pisałem natomiast nigdy jeszcze o bigamji. Co to za zwierzę? zapytasz kochana moja a nadobna czytelniczko. Bigamja wyklada się po polsku dwużeństwo. Zamało jest człowiekowi jednej żony, zachlewa mu się drugą. Skoro małżeństwo z pierwszą nie rozwiązał, a ślub z drugą zawarł, pakują go do kryminału. Co kraj, to obyczaj. Bo powiedzmy gdybyś, człoku miły, był królikiem afrykańskim, albo nababem egipskim tobyś miał cały harem i niktby ciębie palcem nie ruszył. I gdzież tu jest na świecie sprawiedliwość? Były haremy w Turcji, ale przyszedł taki turecki Mussolini — Kemal — Pasza czy jak mu tak i powiada: dosyć tego! porozpedzać haremy na cztery wiatry, wystarczy jedna żona!

NIEMA TEGO ZŁEGO...

I starzy konserwatywni Turcy ulegli nakazowi Kemala.

Jest np. w Ameryce sekta mormonów, członkowie jej mają po dziesięć i dwanaście żon. Ciekaw jestem jeno czy im tuzin teścielowych również na karku siedzi? Jeśli tak jest, to zaiste, owi mormoni są bardzo nieszczęśliwi i niema im czego zazdrościć.

U nas prawo chroni ludzi przed takim dopustem i zniewala ich do zaopatrywania się w jedną tylko żonę i jedną teściową, czyli że niema tego złego, co by na dobre nie wyszło. Ale cóż kiedy ludzie sami prą do złego, sami bieżą na siebie kręć. Zwłaszcza w czasie wojny, która uczyniła rewolucję w stosunkach rodzinnych, poddźbielała od siebie małżonków — dwużeństwo zaczęło kwitnąć w sposób dotychczas nieznan.

Właśnie jedną taką historję o bigamji zamierzam wam, czytelniczki nadobne, opowiedzieć w kraterczkach dzisiejszych.

ŁADNA PIELEGNIAKA.

Sprawa ta początkiem swym sięga czasów wojennych. Imię Klemens Łazarow, przed wojną urzędnik gminy, ożeniony był z niewiastą z bardzo dobrej rodziny, dość przystojną, dobra była z niej żona i matka, pożywiec obojga było wzorowe. — Pan Klemens uwielbiał poprostu swą żonę,

Lecz oto wybuchła wielka wojna 1914 roku. Łazarow, jako rezerwista powołany został do wojska. Oddział, w którym służył rozgromiony został przez Niemców w błotach mazurskich. Łazarow cudem ocalał ze straszliwej rzezi, dostał się jednak ranny w nogę do nielwoi. Wysłano go do Niemiec, gdzie się kurował długi czas w szpitalu. Pielęgniowała go w czasie choroby przystojna młoda Niemeczka, córka jakiegoś pułkownika. Przystojny „Russe” przypadł jej bardzo do gustu mówiąc inaczej zakochała się w nim na zabój. Dał się umieść miłości tej Klemens Łazarow. Zataił zrazu przed Niemką, że jest żonaty, zaprezentował się jej jako kawaler do względa. Uradowana Niemka zaproponowała mu natychmiast małżeństwo. Zgodził się, w przeddzień ślubu jednak tknęło go sumienie i wyznał jej prawdę. Zmartwiła się, oświadczyła przeciw, że to nie szkodzi, gdyż do Polski nigdy nie wyjadą, a polska żona go nie znajdzie.

Dał sobie wyperswadować Łazarow i po tygodniu pastor połączył go ślubem z panną von Köpenick.

Lecz oto w roku 1927 niewiadomo z jakiego powodu Klemens Łazarow z żonką Nr. 2 zjechał do rodzinnego miasta swego do Łodzi.

AWANTURA.

I tu, jak było do przewidzenia natknął się na swą żonę Nr. 1. W rezultacie wynikł wielki skandal, żona Polka chciała żono Niemce oczy wypalić witrjolejem, wobec czego Niemka przerażona śladła w pacląg i wyjechała do Berlina. Łazarow rozżalony okrutnie pobił na ulicy żonę Nr. 1 tak, że Pogotowie przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Leczyła się długo, a po kuracji zaskarżyła małżonka do sądu, powiadamiając urząd prokuratorski o zbrodni bigamji, której się dopuścił. — W wyniku wdrożonego śledztwa Klemens Łazarow stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Klemens Łazarow oskarżony o bigamję, skazany został na dziesięć miesięcy więzienia. Zastosowano względem niego amnestję i załkono areszt prewencyjny, tak że niezwłocznie po rozprawie sądowej wyszedł na wolność

Sa-wiecz.

Brudne potrawy na czystym obrusie.

Kuchnie restauracji łódzkich nie grzeszą porządkiem.

Jeszcze jeden apel do władz sanitarnych.

Wczorajsza poranna prasa warszawska donosiła, że miejskie władze sanitarne pod nazwiskiem ministra Składkowskiego rozpoczęły inspekcję kuchni restauracji warszawskich.

Kuchnie restauracji stołecznych mieszczą się przeważnie w suterrenach pod salami restauracyjnymi. Ponieważ skasować kuchnie suterrenowych niepodobna, władze sanitarne będą domagały się przeprowadzenia wzorowych nowoczesnych urządzeń wentylacyjnych i higienicznych. Na przyszłość jednak żadna restauracja nie otrzyma koncesji przed zainstalowaniem nowoczesnej kuchni — ponad poziomem ziemi.

Po przeczytaniu wiadomości powyższej nasunęły się nam bardzo smętne refleksje. Szczęśliwi są, zaiste, warszawianie, że mają na miejscu ministra Składkowskiego, który tak bardzo dba o ich zdrowie.

Nie ulega kwestji, że w przeciągu krótkiego czasu kuchnie restauracyjne w Warszawie staną się czyste, jak laboratoria apteczne. Ze warszawianin, spożywający obiad w pierwszej lepszej knajpie będzie miał tę pewność, że potrawy przyrządzone zostały w sposób czysty i higieniczny. Lecz my, łodzianie, niestety, marzyć o czemś podobnym nie możemy. Nikt niestety nie myśli o tem, aby zapewnić nam w restauracjach konsumpcję zdrowych potraw

przyrządzanych nie w chłódnych norach i smietnikach, lecz w jako tako chociażby czystych kuchniach.

Skierowaliśmy wczoraj pytanie do odpowiednich czynników, czy przewidziane są inspekcje sanitarne kuchni i restauracji i jadalni łódzkich. — Odpowiedź brzmiała przecząco. Zyczylibyśmy sobie przeto w całego serca, aby latający minister od wczeczenia wszelakich brudów w Polsce, zechciał chociażby na jeden dzień wpaść do Łodzi i zajrzeć do kilku chociażby naszych kuchni restauracyjnych. To, co by ujrzał, napelniloby go, zaiste zgroza.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy w „Echu” na tem samym miejscu o gehennie słomianych wódców, skazanych na stolowanie się w restauracjach.

Pisaliśmy o powietrzu w jadalniach tak ciężkim i gęstym, że siedzieli w nim można zawiesić, o brudzie, o tysiącach much, których pełno jest na stolikach, na artykułach, spożywanych i które całemi masami topią się w zupie, opatrakach przyrządzonych z kuchni w których widzimy muchy i inne robactwo, smażone, pieczone i gotowane. — Niestety, artykuł nasz przebrzmiał bez echa. Mimo woli narzuca się pytanie: skoro tak skru-

palatnie przegląda się, ustępy, to czemużby nie można zajrzeć też do jadalni oraz kuchni restauracyjnych.

Nie jest to przecież taka nadzwyczajna fatyga. Wy, którym powierzona została przez ministra Składkowskiego piecza nad naszym zdrowiem, raczcie się wreszcie zainteresować tą sprawą.

Kuchnie jadalni i wogóle wszelkich zakładów gastronomicznych w Łodzi przedstawiają obraz nędzy i rozpacz. Są to przeważnie obskurne ubikacje mieszczące się przeważnie w piwnicach. Ściany są czarne od dymu, pełne dziur, w których gnieździ się robactwo w rodzaju

prusaków i karaluchów.

Podłogi brudne niesłychanie, much zatręśnienie: niema się czemu dziwić, że gość później znajduje je w potrawach, nie mówiąc już o tych, które się całkowicie rozgotowały, tak, że śladu z nich nie zostało nawet. Osoby, przyrządzające potrawy, pomijając już to, iż są przeważnie chore na pluća i inne choroby odziane są niechlujnie i ręce mają brudne. Głowa nie jest należycie zabezpieczona, tak że nie dziwi, iż mnóstwo włosów dostaje się do garnków z zupą. Słowem okropne rzeczy!

Po Łodzi — Częstochowa.

Przygotowania do Kongresu Eucharystycznego.

Z Częstochowy donoszą:

W związku z mającym się odbyć w Częstochowie w dniach 7 — 9 września wielkim kongresem eucharystycznym, prace organizacyjne są w pełnym toku. Prezesem komitetu organizacyjnego jest ks. prałat B. Wróblewski. Program wielkich uroczystości został już opracowany

W dniu 7-go września przybywa do Częstochowy prymas Polski, ks. kardynał Hlond oraz ks. kardynał Kakowski i nuncjusz apostolski arcybiskup Marmaggi. Na powitanie ksiąząt kościoła

ustawiony zostanie szpalet od dworca kolejowego, aż do Jasnej Góry.

Za dostojnikami kościelnymi posuwają się będzie procesja. Celebrans, biskupi i duchowieństwo oraz do 15.000 uczestników procesji wejdzie do katedry.

Utrzymaniem porządku zajma się straż pożarna, które zjada w sile 1500 osób, policja i częścio wojsko. Dworzec kolejowy będzie udekorowany przez cały czas uroczystości. Staraniem kolejarzy na moście wybudowana zostanie brama triumfalna. Całe miasto tonąć będzie w powodzi kwiatów i świateł.

Całe szczęście, że ludzie nie myślą o tem i będąc głodni konsumują wszystko, co im się poda.

O składzie potraw, podawanych nam do stołu w pierwszej lepszej restauracyjce czy jadalni lepiej już nie mówić, bo, naprawdę zbiera się człowiekowi na torsie, na samą myśl o tem. Gdyby tak próbki tych specjalów zostały zbadane przez P. Z. B. Z. wyniki byłyby bardzo interesujące.

Prawie żadna z łódzkich kuchni restauracyjnych nie posiada należytej wentylacji, co się w sposób fatalny odbija na zdrowiu pracowników.

Pracownicy kuchenni warszawscy zwrócili się już w tej sprawie do władz, nasi jednak siedzą cicho i nam przypada w udziale zabieranie głosu w obronie ich zdrowia. Nie od rzeczy tedy będzie raz jeszcze wysunąć projekt zaprowadzenia w kuchniach restauracyjnych wzorowej wentylacji pod postacią specjalnych aparatów, które z jednej strony wpuściłyby do kuchni świeże powietrze i wypychałyby do przewodu kominowego powietrze zepsute, przesycone wylęciami!

Niechajże weźma to wszystko pod uwagę nasze władze sanitarne.

K.

700 Polaków z Westfalji

przybyło do Poznania.

Z Poznania donoszą:

Na dworzec podmiejski przybył pociąg wózowców zamieszkałych w Westfalji w liczbie 700 Polaków, którzy przybywają do Polski w sprawach prywatnych, w celu odwiedzenia

krewnych i znajomych.

Pewna część z nich urodziła się na obczyźnie i do Polski przyjeżdża po raz pierwszy, a większość z nich nie widziała Polski wyswobodzonej z pod jarzma zaborców. To też powitanie tej wycieczki odbyło się nader uroczystie.

Dwie ofiary jadowitej zmi.

Śmierć rodzeństwa.

Z Sieradza donoszą:

Zanotowano ostatnio wypadek śmierci dzieci wskutek ukaszenia jadowitej zmi.

Na rodzeństwo brata i siostry, którzy zbierali w lesie borówki, napadła zżenka zmi i dotkliwie je pokasała. Ponieważ dzieci wobec strachu zbladziły w lesie, przeto nie mogły wezwać pomocy i następnego dnia

znaleziono je martwe

w lesie. Miejsca nabrzmiały wskutek ukaszenia zmi w tej chwili narodziły na właściwą przyczynę śmierci.

Góra piasku zasypała trzech chłopców.

Dwóch uratowano, trzeci zmarł.

Z Chorzowa donoszą:

Zawiadomiono policję, że w dole piaskowym na polach Piotra Chińskiego w Chorzowie osunęła się nagle ściana, zasypując 3 chłopców.

mianowicie 15-letniego Antoniego Nowaczka, 13-letniego Alfreda Bryle i 11-letniego Eryka Bryle z Chorzowa. Chłopcy bawili się przez czas dłuższy w dole piaskiem. Natychmiastowej akcji ratunkowej zawdzięczyć należy, że 2 chłopcy: Bryle Alfreda i Eryka, dało się jeszcze uratować. Niestety trzeci chłopak, Nowaczek Antoni — poniósł

śmierć przez uduszenie.

Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala gminnego. Winę osób trzech nie stwierdzono. Wypadek powyższy wywołał w Chorzowie przynębiające wrażenie.

Kongres zapowiada się bardzo imponująco i spodziewane jest przybycie około 300.000 wiernych z całej Polski.

R. S. BROWNE.

ORYGINAŁ.

Spotkałem go w pewnej kawiarni w pobliżu Marble Arch. Siedział przygnębiony przy stoliku w kacie i ze złością patrzył na zegar, wiszący na przeciwległej ścianie. Był to niepozorny człowiek przystrójony w żalony gotowy krawiec z garnituru tych, które zaoszczędzają kłopotu wianami przypinane mankiety i wygnieciony kapelusz. Mina jego przypominała wyraz twarzy meczonęj owcy.

Gdy usiódłem naprzeciwko niego, byłem świadkiem, jak dorodna kelnerka, pochylwszy się nad jego stolikiem, spytała totem dość, jak na kelnerkę lekceważącą:

— No i co jeszcze?

Człowieczek patrzył tępo przed siebie, rzucił spojrzenie na zegar, a potem odpowiedział drżącym zdławionym głosem:

— Ja... może... myślę, że jajko na miękko.

— Jajko na miękko! — krzyknęła pogardliwie kelnerka w kierunku kuchni.

Człowieczek nerwowo przebiegł palcami po stole, wreszcie zwrócił się do mnie:

— Przepraszam pana, czy ten zegar dobrze chodzi?

— 6.40 — powiedziałem — tak dobrze.

— Obawiałem się tego — odparł głuchym głosem — dziękuję.

Chwilę siedział nieruchomo, jak gdyby

namyślając się co jeszcze powiedzieć, gdy zjawila się kelnerka niosąc jajko. Postawiła je przed nim na stoliku i odeszła tak wyniośle, jak poprzednio.

Człowieczek patrzył z obrzydzeniem na jajko.

— Wstrętne — zaszeptał — wstrętne!

— Jestem tego samego zdania — potwierdziłem — I ja nie cierpię jajek na miękko. Pocz pan jada to paskudztwo?

Człowieczek westchnął głęboko:

— Bo wszystko inne już jadłem — odpowiedział. A po chwili dodał:

— Wzbudza pan we mnie zaufanie; zwróć się panu: czekam tu na moją żonę.

— Ach, tak? powiedziałem — i ona, oczywiście, się spóźnia. Ale pociąg pan zamówił jajko, skoro pan go nie lubi? Trzeba było jeszcze trochę poczekać. Żona pańska napewno zaraz nadejdzie.

— Tak, zapewne — odparł — ale ja tu czekam na moją żonę już siedem godzin.

— Siedem godzin? — powtórzyłem przerażony. — Jakże to możliwe?

— Siedem godzin! Kazała mi... to jest, umówiliśmy się, że spotkamy się tu kwadrans po dwunastej. Od tej godziny tu siedzę.

Musiał wyczuwać wiele współczucia w moich oczach, gdyż dodał szybko:

— Pan myśli zdaje się oś innego. Ale to było tak. Gdy czekałem już pół godziny kelnerka zaczęła na mnie krzywo patrzeć, byłem głodny, więc zamówiłem obiad.

Bieszytk, pudding i bułki z marmeladą.

Bardzo duże i smaczne porcje. Gdy zjadłem było koło wpół do drugiej chciałem pójść do domu, gdyż żona moja napewno już tam wróciła, ale okazało się, że nie mogę. Żona zapomniała mi dać... to jest ja zapomniałem wziąć... pieniądze. Nie miałem czym zapłacić rachunku.

— Okropne położenie! — powiedziałem — ale...

— Tak, myślę pan, że mogłem wytłumaczyć to kasjerce, prawda? Ale czyżby mi uwierzono? Jestem ubogo ubrany, nie znają mnie...

Wobec tego zamówiłem jeszcze coś do jedzenia. Zresztą, miałem nadzieję, że żona jeszcze przyjdzie.

Jadłem powoli kielbaski z kartoflami, ale już koło drugiej byłem znowu po wszy stkiem.

A potem? Ile razy kelnerka spojrzała na mnie groźnie, szybko zamawiałem jakąś potrawę.

Jadłem sardynki, herbatniki, twarde jajka, grzanki, jajecznicę z szynką, tort czekoladowy, pączki, słonec, wafelki, gęsią krem, kakao, zupę pomidorową, ser i wiele innych rzeczy. Prócz tego piłem cztery lemoniady i inorze herbaty.

Głos jego umilkł jak zadawiony:

— A teraz wkrótce zamkną ten lokal i wyrzucą mnie na ulicę albo zaarrestują! Ach, co za nieszczęście!

Ukrył twarz w dłoniach, i tak.

— W każdym razie — wyszochotał — nigdy już nie umówię się z nikim w restauracji Lyonsa.

— Jakto, Lyonsa? — spytałem. — Przecież to jest restauracja A. B. C!

Człowieczek zerwał się, jak oparzony. — To niemożliwe! — syknął — a ja, ja się nie tu umówiłem z żoną!

Był w takiej rozpacz, że postanowiłem mu pomóc.

— Nie pozwolę, by pana uwieziono — powiedziałem. — Zapłacę za pana.

Twarz nieznajomego zajaśniała. — Ach, dziękuję... ach, jak ja się wywdzięczę! Proszę mi dać swój adres. — Kelnerka, płac!

Kelnerka liczyła dług. — 23 szylingi 11 pensów — powiedziała wreszcie.

— Mogło być gorzej... — zauważyłem. W pięć minut potem rozstałem się z nieznajomym.

W tydzień potem zdarzyło mi się być w restauracji Lyonsa.

Przy jednym ze stolików siedział tego jegomość, a obok niego jakiś niepozorny człowieczek, którego twarzy nie dostrzegłem. Ale na dźwięk jego głosu odwróciłem się.

— Wzbudza pan we mnie zaufanie — mówił on do tegoż pana — zwróć się panu: czekam tu na żonę...

Wstałem, obszedłem stół wokół i zagladając w twarz człowieka, powiedziałem do niego:

— O ile się nie myli, to pan mi jest winien jeszcze 23 szylingi.

Ale człowieczka już nie było.

Dzień w Łodzi.



Spirytus w brudnej czapce.

Na widok lekarza pijakowi wrócili siły.

Wczoraj po południu lekarz dyżurny miejskiego pogotowia ratunkowego otrzymał alarmującą wiadomość, jakoby przed bramą domu przy ulicy Piotrkowskiej 255 upadł chłopiec i

zabił się na miejscu.

W chwili później przed wymienionym domem zatrzymała się karetka pogotowia. Lekarz i towarzyszący mu sanitariusze zaczęli poszukiwać ofiary tragicznego wypadku. Jednak plwającego się w kałuży „własnej” krwi, jak brzmiał gorączkowy telefonogram nie można było znaleźć. Dopiero w kacie dużego podwórza, lekarz ujrzał grupę ludzi pochylonych nad mężczyzną lat około 40, który leżał na ziemi.

Leżący na widok lekarza podniósł się szybko i

przesadził płot.

Okazało się, że ów nieznajomy był pijany została po nim tylko czapka, a w niej butelka z resztkami spirytusu.

Jak gruszki w sadzie tak zwolennicy alkoholu leżą na ulicach.

Ubiegłej nocy patrol policyjny i komisarjatu p. p. zauważył leżącego bez ruchu przed domem nr. 128 przy ulicy Aleksandrowskiej, mężczyznę.

Policyjanci pośpieszyli nieznajomemu na ratunek, wszelkie atoli próby ocucenia okazały się bezskuteczne. Wobec tego posterunkowi

na własnych barkach

przenieśli go do lokalu i komisarjatu policyjnego.

Zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz stwierdził, iż nieznajomy uległ zatruciu alkoholem i po udzieleniu pomocy odwiózł go do prywatnego mieszkania. Nieszczęśliwym jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, okazał się 38-letni

Jan Gaszcz.

robotnik, zamieszkały przy ulicy Przemysłowej 47. Stan ofiary zgnębny nalogu nie budzi poważniejszych obaw. Również ubiegłej nocy uległ na ulicy Obywatelskiej zatruciu alkoholem, nieznajomy około 40-letni mężczyzna.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych odwiózł go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Nazwiska nieznajomego dotąd nie ustalono.

Biały jak gołąb starzec... Ofiara wyrostków.

Wczoraj po południu ulica Łągiewnicka szedł

biały jak gołąb,

staruszek. Przechodnie usuwali mu się z drogi. Starzec, gdy znalazł się obok domu nr. 72, z bramy wpadło nań kilku nastu chłopców. Staruszek tracony z całej siły upadł na bruk i stracił przytomność. Chłopcy z przestachu zbiegli. Przechodnie wnieśli nieszczęśliwego do pobliskiego sklepu. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł starca

do szpitala

przy Zbiorni Miejskiej.

Był to 90-letni Mateusz-Maciej Wiśniewski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawiadomiona o wypadku policja stara się umieścić sędziwego starca w przytułku miejskim dla starców i karek przy ulicy Narutowicza 58.

Kto napadł na bezbronną kobietę, ten zasługuje na potępienie.

37-letnia Władysława Stolark, robotnica zamieszkała przy ulicy Bednarskiej 7 wracając wczoraj o godzinie 9 wieczorem z pracy, dla skrócenia sobie drogi, przechodziła przez rynek Leonhardta. Kiedy znalazła się na środku placu podeszło do niej 3-ch nieznanych osobników.

Jeden z nich ścisnąwszy silnie dłoń Stolarkowej uczynił jej wcale niedwuznaczna propozycję.

Stolarkowa uderzyła bezczelnego osobnika w twarz. — Znieważony skłamał na swych kolegów. Cała trójka rzuciła się na Stolarkową i zaczęła bić ją po głowie tępymi narzędziami.

Ostry, przeraźliwy krzyk napastowanej kobiety zwałił przechodniów i policjanta.

Wówczas awanturnicy rzucili się w panicznym popłochu

do ucieczki.

Jednego z nich ujęto dwaj pozostali zbiegli.

Stolarkowa odniosła szereg tuczonych ran głowy. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił jej pomocy.

Nazwisko aresztowanego awanturnika do czasu ujęcia kompanów jego, trzymane jest przez policję w tajemnicy.

Z rozmówek w sklepie.



Pani za ladą: — Co słycać u pana, dawno pana nie widziałam.
Radjoamator: — Dziękuję pani, wszystko dobrze: Onegdaj uzmiem moją teściową.

Komedja na podwórzu.

Tragiczny finał wesołego przedstawienia.

32-letni Wawrzyniec Chłosta, robotnik, zamieszkały przy ulicy Kowieńskiej 12, podpiwszy sobie na jakiejś uroczystości rodzinnej, wyszedł wieczorem na podwórze.

Hałaśliwe zachowanie się

Chłosty wywabliło, z mieszkań lokatorów.

Wesoło usposobiony Chłosta żartował i śmiał się ze wszystkich. Sąsiedzi znając jego usposobienie nie brali zbytnio do serca dokuczliwych zdań i słów, lecz

inaczej zapatrywali się na to nieznajomy z ulicy zwabieni hałasem.

W pewnej chwili ktoś bardzo urażony rzucił się na pijaka i zbił go na kwaśne jabłko. Zanim zdołano się zorientować zwycięzca ulotnił się.

Chłosta jak się okazało odniósł rany głowy i piersi, nado uległ złamaniu lewej ręki.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych udzielił mu pomocy i pozostawił na miejscu. Sprawcę poszukuje policja.

Nikt nie chciał dozorczy z gładkim liczkiem.

Nowa pacjentka szpitala.

18-letnia bezrobotna Stefania Ciesielska, bez stałego miejsca zamieszkania, po wyczerpaniu wszystkich sposobów które miały wyszukać jej zajęcie, zdecydowała się na odwiedzenie lokalu

Związku dozorców domowych

przy ulicy Gdańskiej 14.

Lecz i tam odprawiono ją z kwitkiem. Nikt z kamieniczników nie chciał mieć dozorczy w spółnicy. Ciesielska niepowodzenia zdenerwowała do tego stopnia, że zaczęła myśleć o śmierci.

Siedem nowych nazwisk

w kronice Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 18 sierpnia. W ciągu dnia ubiegłego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W mieszkaniu dozorczy domu przy ulicy Wolborskiej 33 otruła się kwasem solnym służąca, zamieszkała w tymże domu 27-letnia

Antonina Ciołek.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł desperatkę, w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Na ulicy Retkińskiej przejechany przez wóz 34-letni

Bolesław Grzelak,

tkacz, zamieszkały przy ulicy Karolewskiej 30, odniósł ogólne obrażenia całego

ciała. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej przejechany przez samochód 54-letni

Bolesław Sadowski,

robotnik, zamieszkały przy ulicy Górnej 17, odniósł rany tuczono głowy. Lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

Na ulicy Kopernika przejechana została przez samochód 19-letnia

Helena Lucińska,

bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Przemysłowej 10. Lucińska odniosła okaleczenie głowy, klatki piersiowej i rąk. W stanie ciężkim przewieziono ją do domu.

Dla Was łodzianki! 27-me uderzenie Gongu.

Zgórą miesiąc nie pisałem o Gongu chociażby z tej przyczyny, że każdy zwykły śmiertelnik, do których oczywiście i ja się zaliczam, zmuszony jest dla podreperowania swych nerwów wyjechać przynajmniej raz do roku na urlop. Wszystkie ma jednak swój koniec a teni bardziej odpoczynek. Skończył się urlopik i oto znów siedzę na trzeszczącym nieco krześle w sympatycznym Gongu i patrzę na przesuwanie się obrazki. I stwierdzam, że ten stary kochany Gong nic się nie zmienił. Ze niema Jaśkówny? Głupstwo.

Dyrektor Jastrzębiec to znany poszukiwacz gwiazd. Wyjedzie na krótko do Warszawy, spojrzy tu i ówdzie i już luka w Gongu wypełniona.

Następnym pociągiem nowa gwiazdeczka przybywa do Łodzi, a wieczorem już ją widzisz w świetle kinkietów. Pisząc to myślę o p. Sawickiej. Bawi, śmiesz się sierpniowy widz klaszcze z zadowolenia w dłonie.

Znajome „z ulicy Przejazd” i najstarsze „ranga” Gongiatko tuli się w tańcu do baletmistrza Cesarskiego, który niem kręci jak żdźbłem słomy.

Ułubiency publiczności Czesław Skonieczny i Stasio Sielański rozmieszają do łez widownię. Z ust jak z rogu obfitości syją się „szmoncesy” na temat miłości, stagnacji i waloryzacji jak powiada przemila p. Buczyńska.

Hanka Runowiecka prezentuje swe „helsko-anielsko” opalone nóżki i wmałwia w publiczność „że jest już taka od urodzenia”.

A tymczasem do kasy pchają się ludzie i płacą... płacą...

Bo jakże nie poprzeć tej sympatycznej scenki... R. *

Radjo-kącik

Sobota, 18-go sierpnia.

Warszawa, 1111 m. — 10.00 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program; 15.20 Przerwa; 17.00 Odczyt p. t. „W stolicy Peru” wygłosił kpt. M. B. Lepecki; 17.25 Odczyt p. t. „W 150-tą rocznicę zgonu Woltera” wygłosił p. Cezary Jellenta; 17.50 Przerwa; 18.00 Program dla dzieci; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Radjokronikę wygłosił dr. Marjan Stepowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Koncert popularny, organizowany przez orkiestrę Filharmonii warszawskiej wspólnie z Polskim Radjo. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy nad program; 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

Niedziela, dnia 19-go sierpnia.

Warszawa (1111). Godz. 10.15: Transmisja na bożenstwa z katedry wileńskiej; godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteor.; godz. 15.50: Komunikat meteorologiczny; godz. 16: Odczyt z Krakowa p. t.: „Ciekawe doświadczenia rolnicze w Danii”. (Dział „Rolnictwo”) — wygł. inż. Franc. Gajewski; godz. 16.20: Odczyt p. t.: „Zalesienie nieużytków”. Dział („Rolnictwo”) — wygł. prof. Jan Kłoska; godz. 16.40: Odczyt p. t.: „O nawożeniu ozimim”. Dział („Rolnictwo”) — wygł. inż. Władysław Tarkowski; godz. 17: Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, organizowany wspólnie z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Andrzeja Bronkę oraz Jadwiga Pukiewiczowa (śpiew); godz. 18.30: Rozmaitości; godz. 18.50 „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji” odczyt VII. p. t.: „Wybuch rewolucji w 1917 r.” (Dział „Historja”) — wygł. prof. Ludwik Kulczycki; godz. 19.45: Odczyt p. t.: „Moja wędrowka po Belgii” (Dział „Podróże”) — wygł. p. Cezary Jellenta; godz. 20.15: Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej, organizowany wspólnie z polskim radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Jakóba Hirschefelda oraz Marceli Sowiński (śpiew); godz. 22: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor.; godz. 22.05: Komunikat Pat.; godz. 22.20: Komunikaty: policyjne, sportowy, nadprogram; godz. 22.30: Muzyka taneczna z rest. „Oaza”.

Szofera aresztowano.

W fabryce przy ulicy Gdańskiej 108 uderzony korbą maszyny odniósł rany głowy robotnik 56-letni

Wojciech Luczak

(Pomorska 55). Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

SPORT.

Wszyscy! Wszyscy! Wszyscy! Na Olimpiadę „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Jeden dzień tylko dzieli nas od drugiej części lekko-atletycznej Olimpiady „Ł. Echa Wieczornego”. Jak podaliśmy w dniu wczorajszym program finałowych zawodów przedstawia się nadzwyczaj bogato. Nic więc dziwnego, że dotychczas zgłosiło się moc zawodników. Nasza Olimpiada zyskała pełne uznanie. Kto żyw śpieszy by walczyć o cenne nagrody, które w postaci żetonów złotych, srebrnych i brązowych, pantołli, spodek i koszulek lekkoatletycznych przeczyna dla zawodników, niekoniecznie zwycięzców. Postanowiliśmy przeprowadzić losowanie dla tych, którzy nagród nie uzyskali. Więcej zawodników i zawodniczek, więcej nagród! Oto hasło, którym się kierujemy przy wyborze i zakupie intensywnych sportowych. Pragniemy by nasza Olimpiada pozostawiła po sobie jaknajmilsze wrażenie.

Czy tyśset chętnych żyjących tętnem Olimpiady amsterdamskiej było zawsze na rozkazy królowej sportów lekko-

atletyki. Dziś apelujemy po raz ostatni do naszych czytelników aby wzięli najliczniejszy udział w igrzyskach. Jeszcze dziś tylko zapisujemy chętnych. Niech jutro w biegach na długie dystanse na starcie stanie kilkuset panów i pań, niech Łódź wykaże, że jest usportowiona, że nie hołduje tylko emocjonującym zawodom, że przestarzałe zasady uprawiania sportów w jednym kierunku znikły na zawsze, niech wykaże tym zapaleńcom piłkarskim że kluby uprawiające jedynie „piłkę nożną” nie czynią, że poza nimi jest jeszcze olbrzymia ilość zawodników, którym i kluby powinny się zaopiekować. Od jutra niech w każdych zawodach organizowanych przez ŁOZLA. bierze udział tylu zawodników ilu wzięło ogółem na Olimpiadzie „Ł. Echa Wiecz.”.

A więc jutro wszyscy na boisko — wejście bezpłatne, za okazaniem biletu za mieszczącego na pierwszej stronie nasze go pisma.

Propaganda najpiękniejszego sportu. Kalendarzyk sportowy na 2 dni.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro, mimo braku zawodów ligowych, przedstawia się frapująco, bowiem w niedzielę nastąpi zakończenie pierwszej lekkoatletycznej olimpiady „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Program zawodów nadzwyczaj bogaty, zbiega się z rozdaniem nagród zawodnikom i ogłoszeniem mistrza Łodzi w pięcioboju.

Zostaną rozegrane następujące konkurencje: godz. 9 rano: 1) finał biegu 100 mtr., 2) bieg 400 mtr., 3) bieg 3000 mtr., 4) bieg 1500 mtr. Godz. 2 po poł. pięciobój o mistrzostwo m. Łodzi dla panów i pań: 1) skok w dal z rozbiegu; 2) rzut oszczepem; 3) bieg 200 mtr., 4) bieg 60 mtr., 5) rzut dyskiem; 6) bieg 1500 mtr., 7) bieg 200 mtr.

Zawody odbędą się na boisku D.O.K. IV (plac Hallera).

Zgłoszenia jeszcze przyjmują: 1) Ł.O.Z.L.A., Piotrkowska 150; 2) Ł. K. S., Piotrkowska 108 i redakcja „Ł. Echa Wiecz.”, Zawadzka 1.

PILKA NOŻNA.

Dziś na boisku W. K. S. o godz. 15 WKS II — Hakoah II, sędzia Czech.

O godz. 17 W. K. S. I — Hakoah I, sędzia Grajwoda.

Jutro: godz. 9 rano, boisko Ł.K.S. Pogoń — Samson, sędzia Izrael.

Godz. 11 G. M. S. — Sokół (Zgierz), sędzia Pietsch.

Godz. 15, Union II — Orkan II, sędzia Kałuszynier.

Nieszczęsny rzut dyskiem. Niefortunny sportowiec.

W czasie wczorajszych zawodów w Żywiec miejscowego klubu sportowego, jeden z zawodników tak nieudolnie rzucił dyskiem, że krążek poleciał w kierunku widzów i uderzył w głowę

miejscowego lekarza d-ra Bolesława Okuliara, który padł bez przytomności na ziemię. Dysk przesunął się rykoszetem po głowach dwóch dalszych widzów i ciężko ich poranił. Niefortunnego sportowca aresztowano.

KUPON uprawniający do wzięcia udziału w zawodach lekkoatletycznych „Ł. Echa Wiecz.” w dniu 19 sierpnia 1928 r. Imię i nazwisko zawodnika: Adres: Dokładne oznaczenie rodzaju zawodów, w jakim zawodnik chce wziąć udział Wezmą udział 19 sierpnia: (niedziela) (według nazw podanych w programie): Zgłoszenia przyjmują: Sekretariaty: 1) Ł. O. Z. L. A. Piotrkowska 150, 2) Ł. K. S. Piotrkowska 108, 3) „Ł. Echa Wieczornego” Zawadzka 1. Wyciąć i wrzucić do skrzynki.

Świetna dyskobolka Kobielska weźmie udział w Olimpiadzie „Ł. Echa Wiecz.”

Dzisiaj zgłosiła swój udział, po powrocie z Amsterdamu, do jutrzejszych zawodów lekko-atletycznych „Łódzkiego Echa Wieczornego” świetna dyskobolka GENA KOBIELSKA, która na Olimpiadzie uzyskała rzut dyskiem 32 mtr.

Sport w kilku słowach.

(—) Dziś, jutro i w niedzielę 26 b. m. T. G. Sokół, zarządza okręgowe zawody lekko-atletyczne dla członków gniazd sołkowskich wchodzących w skład okręgu łódzkiego.

Zawody w dniu 18 b. m. odbędą się na boisku DOK o godz. 4 po poł. i o 8 rano w dniu 19 b. m. zaś w dniu 26 b. m. na boisku „Sokoła” przy ul. Tylnej, o godz. 8 rano.

(—) Dzisiejszym oficjalnym komuni-

katem Ł. Z. O. P. N. nr. 17, zostały zawieszony w prawach członków za nieurogulowanie składek członkowskich i nierozliczenie się z zakodów, następujące towarzystwa sportowe:

„Siła”, „Rapid”, „Odrodzenie”, „Radowogovia”, „Rudzikie T. G. S.”, „Orls”, „T. U. R.” (Zgierz), „Gwiazda”, „T. U. R.” (Zd.-Wola), „Sokół (Zd.-Wola)”, „Policyjny K. S.” i „K. K. S.”.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szter. 43.30 — 43.28. Za 100 złotych: Zurich 58.22 i pół, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół. Wiedeń czeki 79.39 — 79.67, Praga 378.32 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy York 4.85.40, Holandia 12.10 1/4, Francja 124.21, Belgja 34.90, Włochy 92.62, Niemcy 20.358, Szwajcaria 25.205, Dania 18.136, Praga 163.75, Wiedeń 34.41, Warszawa 43.30.

Paryz: London 124.21, N. York 25.59 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.75 — 57.89, czek na London 25.01 i pół, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.736 — 130.44, Warszawa 57.72 — 57.87.

Nowy York. Dewizy: London 4.85 7/16, Paryz 3.90 3/4, Berlin 23.84 3/8, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Nowy York, 17. 8. Amerykańska. Otwarcie: styczeń 19.33 — 34, marzec 19.41 — 45, maj 19.48 — 50, lipiec 19.37 — 40, październik 19.40 — 45, grudzień 19.42.45.

Srodkowe: styczeń 19.25, marzec 19.33, maj 19.37, lipiec 19.35, październik 19.35, grudzień 19.31.

Zamknięcie: loco 19.10. Styczeń 18.83, luty 18.86, marzec 18.88 — 90, kwiecień 18.96, maj

18.99 — 19, czerwiec 18.93, lipiec 18.87, sierpień 18.60, wrzesień 18.70, październik 18.85 — 90, listopad 18.85, grudzień 18.85 — 89.

Aleksandria, 17. 8. Egipska. Zamknięcie: Sokellaris: styczeń 36.15, listopad 36.31, Ashmouni luty 24.38, sierpień 23.36, październik 23.65, grudzień 23.48.

Liverpool, 17. 8. Egipska. Zamknięcie: loco 18.70, styczeń 18.—, marzec 18.15, maj 18.25, lipiec 18.35, wrzesień 17.85, listopad 17.90.

Liverpool, 17. 8. Havas. Zamknięcie: loco 10.71, styczeń 10.06, luty 10.07, marzec 10.11, kwiecień 10.13, maj 10.14, czerwiec 10.13, lipiec 10.13, sierpień 10.29 — 10.10, wrzesień 10.20, październik 10.12, listopad 10.05, grudzień 10.06.

Nowy Orlean, 17. 8. Zamknięcie: loco 18.89, styczeń 18.44, marzec 18.49 — 51, maj 18.52, lipiec 18.49, październik 18.27 — 29, grudzień 18.37 — 40.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19. 8. Tranzakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa Zyto 38 i pół — 39, pszenica stara 55 — 56 — nowa 52 — 53, jęczmień browarowy 41 — 41 i pół, — na kasze 38 — 39, owies jednolity stary 48 — 49, — nowy 40 — 42, rzepak zimowy suchy 82 — 83, otręby żytnie 28 — 29, — pszenne 29 — 30, mąka pszenna 4/0 A. 88 — 90, — 4/0 80 — 82, — żytnia 65 proc. 59 — 60. Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

OBROTY DEWIZAMI NIECO WIEKSZE. Przy nieco większych obrotach zaliczbowanie na dewizy zagraniczne zostało pokryte.

Większym popytem cieszyły się dewizy na Londyn które obiegaly w większych partiach niż zwykle.

Dewizy na Nowy Jork, Holandję i Pragę oraz delary Szwajcarii zaliczbowane przy sprzyjających kursach dotychczasowych.

Z dewiz europejskich niżej o pół gr. notowano Belgję i o 3 gr. — Wiedeń, natomiast dewizy na Szwajcarię podniosły się o 6 gr. oraz o pół gr. na Londyn i Paryz.

DALSZEM ZAINTERESOWANIEM CIESZY SIĘ DOLARÓWKA.

Wprawdzie obroty dolarówka nie siegaly zbyt dużych rozmiarów, jednak popyt przewyższal podaż, kurs więc się podniósł o dalsze zł. 1.25. Innymi papierami państwowymi obroty nie siegaly średnich przy niezmiennych notowaniach.

Jeszcze przed zebraniem giełdowym dopytywano się o listy zastawne, głównie zaś o listy Ziemięskie.

Podczas zebrania giełdowego kursy listów zastawnych się wzmożnily.

W obrotach prywatnych dość żywo się interesowano 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjną, za którą płacono 126.75 — 127, kurs więc podniósł się o dalsze 75 groszy.

BEZCZYNNÓŚĆ NA GIELDZIE AKCYJNEJ.

Wobec tego, że do poniedziałku giełda nie będzie czynna, szeregi stałych bywalców giełdowych były przerzedzone, co zresztą w ciągu miesięcy letnich zwykle daje się zauważyć.

Z tym więc względów nastąpiła dalsza redukcja obrotów akcyjami. Kursy mogłyby normowały się niejednolicie i przeważnie różnice kursowe byłyby bardzo małe.

W dziale akcyj bankowych, po słabym początku, w końcu wzmożnił się kurs akcji Banku Pol-

skiego, osiągając nadwyżkę zł. 1. Z innych akcji z tej grupy sprzedawano akcje Banku Zw. Spółk. Zarebkowych po kursie o zł. 1 niższym od poprzedniego.

Również nieco niżej niż wczoraj, można było nabyć akcje Banku Zachodniego, do urzędowych jednak obrotów nie doszło. Za akcje Banku Dyskontowego chętnie płacono kurs poprzedni. Akcje Polsk. Banku Przem. we Lwowie — bez zmiany.

Akcjami chemicznymi, elektrycznymi i cukrowymi interesowano się mało.

Zawarto pojedyncze transakcje jedynym gatunkiem z każdej grupy po kursach prawie niezmiennych.

Z akcji cementowych ofiarowywano akcje Parley po kursach dość znacznie obniżonych (strata zł. 2.50 na sztuce).

Z akcji węglowych nieliczne transakcje zawarto w Warszawie. Tow. Kop. Węgla po wczorajszym kursie końcowym.

Z akcji naftowych Nobel obniżył się o 25 gr. przy bardzo małym ruchu.

W grupie akcji metalurgicznych otrzymały się kursy Miedziewskich, Nacblina Starachowic, i Parowozów. Te ostatnie po wypłacie dywidendy za rok 1926/1927 w wysokości zł. 2.50 otrzymały jednakowe notowania 1 i 1 em.

Lilpopy obniżyły się o 25 gr. i Ostrowieckie o 50 gr., natomiast akcje Rohm, Zieliński i S-ka zyskały zł. 2 (przeszło 15 proc.).

Z pozostałych akcji zawarto transakcje akcjami „Klucze” po kursie o 5 groszy niższym od wczorajszego.

Z akcji handlowych dopytywano się o akcje Bankowskiego, za które płacono 16.25.

Z akcji spożywczych poszukiwano Haberbuscha.

Drżące transakcje, niekwalifikujące się do urzędowych notowań:

4 i pół proc. Miejskie 52.50. Bank Handlowy 117, Bank Zachodni 36, Mielników 3.75.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI

(Park im. Stenki-wicza.)
Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświatowy. Nędznicy
Dla młodszych. — Nędznicy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — 1) Za kulisami kabaretu
2) Mała awanturka
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” —
„Czary” — „Ostatni Wyścig”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — „Żona Faraona.”
Pierwszy seans 4-ta, Ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — „Nienawidzę...”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Mimoza” — „Martwy węzeł”

„Odeon” — „Dziewczeta bez posagu”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — „Ludzie bez praw”

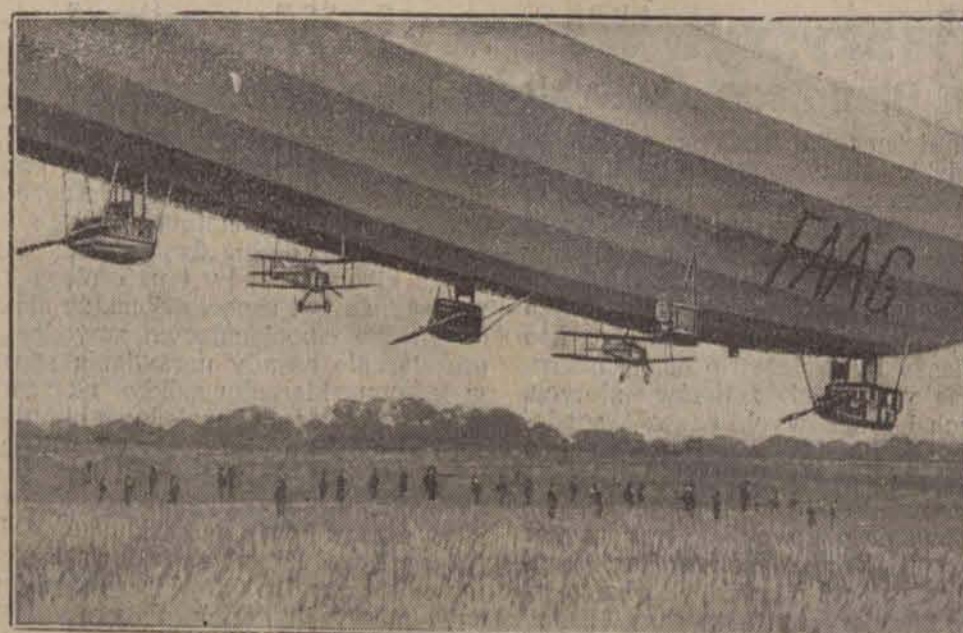
„Splendid” — „Mężczyźni”
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Gdy się zmysły budzą.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR LETNI „GONG”

Dzisiaj ciesząca się wielkim powodzeniem reżya „Dla was łodzianki” na czele z Runowiecką, Sawicką, Belskim, Kamińskim, Sierańskim i ulubiecem Łodzi Skoniecznym. Tańce układu baletmistra J. Cesarskiego.
Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7 i pół i 9 i pół wieczorem.

Matka okrętów powietrznych.



Najstarszy statek powietrzny R. 33, który bierze czynny udział w manewrach angielskiej floty powietrznej.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: N. Epszajna Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfajna, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

Wkrótce!

Najpotężniejszy superzłagier — oby obecnej!

p. t. NAJWIĘKSZA PARADA ŚWIATA (Miłość i Krew)

Groza wojny wszechświatowej, dramat krwi, łez, miłości i poświęcenia.

W roli głównej największy tragik świata **RICHARD BARTHELMESS**

wkrótce w kinie „Czary”

Stowarzyszenie Sportowe „UNION” :: :: **Plac Sportowy Helenów.**

JUTRO w niedzielę, dn. 19 sierpnia 1928 r. o godz. 4-ej po poł.

Wielkie Międzynarodowe WYŚCIGI DYSTANSOWE za dużymi motorami.

Udział biorą: **MUEHLBACH** — Kolonia — leader **Thorman** **MACZYŃSKI** — Górną Śląsk — leader **Turowski**
HAUSLER — Berlin — leader **Hartwig** **GARLEY** — Kraków — leader **Gądziorowski**

Biegi sprinterskie z udziałem najlepszych kolarzy. Szczegóły w programach. **CENY MIEJSC** wejściowe dla uczniów i szeregowych — zł. 1.25, dla dorosłych — zł. 2 — miejsce siedzące — zł. 2.50, taras B, C, D i E — zł. 3, — taras A — zł. 3.50, trybuna otwarta — zł. 4, — trybuna kryta od III do VII rzędu — zł. 4, — I i II rząd — zł. 5, — boisko — zł. 5, — kupon do loży — zł. 6 — Przed sprzedaż biletów w składzie aptecznym firmy A. Dielel, Piotrkowska 157, a w dniu wyścigu do g. 1 po południu w lokalu klubowym. Przejazd 7, telef. 27-25.

STOP! Chcesz kupić?

MEBLE

Dobre, tanie od Najekonomicznych do Najwykwintniejszych

kupuj tylko we firmie **F. Nasielski**

Rzgowska 2, telef. 43-08.

Wielki wybór różnych łózek metalowych
Dogodne warunki. — Długoletnia gwarancja.

MEBLE własnego wyrobu

poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę

M. FOGEL, Główna 47.

Uwaga: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10, 14, 17, 16

Dr. M. Glazer
Zielona 6. TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7

Hallo! Stać się stałym klientem

„Pogotowia krawieckiego Kiersza” to znaczy być pozbawionym kłopotów konserwacji garderoby własnej żony i dzieci

a więc dzwoni! tel. **63-30**

ODŚWIEŻAMY: Garnitur za 3 zł., suknie za zł. 2.80, palto za 3 zł., łącznie z odbraniem i odesłaniem

ZAKŁADY KRAWIECKIE
Pralnia chemiczna, Farb.
Żeromskiego 91.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryńku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operunkowe.

Porada 3 złote.
Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Podczas jazdy samochodowej zginięła opona zapasowa. firmy Good-year uczciwego zapasowca uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem pod adresem Wólcańska 261.

Dr. med. BRAUN
Południowa 23 powrócił
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9-11 od 6-8, dla pań od 4-5 Dla niezamożnych ceny lecz. nic.

Dr. Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 1 do 4 po poł. i od 8-ej do 9-ej wieczór.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-3 i od 5-8
Panie od 3-5

Biorymskie, damskie, obuwie swetry na wyplatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

Dziś już każdy wie, że obraz, landszafy, oras lustra, wszelkiego rodzaju daje na najdogodniejszych warunkach bez doliczenia procentu tylko po 2 złote tygodniowo firma

A. KASPROWICZ i S-ka
ul. Abramowskiego 7, (sklep) — (dawniej Gubernatorska) —

SZWAJNIA T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-a

Szyje bieliznę MĘSKĄ, DAMSKĄ, DZIECINNĄ i POŚCIELOWĄ

oraz **KOŁDRY i ABAŻURY. Dzierganie dziurek,** kryte, szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.

Pierze i puch i pościel na zamówienia. Ceny przystępne.

Dr. H. GUBICZ
powrócił — tel. 41-32. — Cegielniana 43
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Dla pań od 3-10 oddziel poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 od 5-8

Obuwie, franki bieżna, manufakturowa swetry, na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot 15 i p.

Zakład tapicerski stolarski posiada gotowe obuwie, leżanki, krzesła, garnitury oraz meble stołowe, sympialki w dużym wyborze i na dogodnych warunkach — Stanisław Gabala Karola 1.

Jedyni polscy słoneczny, dany do wynajęcia wprost do gospodarza w Radogoszczu przy ul. Obywatelskiej 18 (Lorencówek przed przystankiem osterunek Pol.) Wiadomość na miejscu

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.